

Edward Ozorowski

Technika a rozum i wiara w nauczaniu Jana Pawła II : ("Veritas splendor, Fides et ratio")

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 7/1, 221-234

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BP EDWARD OZOROWSKI

TECHNIKA A ROZUM I WIARA W NAUCZANIU JANA PAWŁA II (*VERITATIS SPLENDOR, FIDES ET RATIO*)

W nauczaniu Jana Pawła II encykliki *Veritatis splendor* i *Fides et ratio* zajmują szczególną, pozycję. Dotykają one bowiem najbardziej zasadniczych spraw człowieka, jakimi są sens życia i ludzkiego działania, prawda oraz możliwości jej poznania, powiązanie rozumu i wiary w uzyskiwaniu odpowiedzi na pytania o cel ostateczny człowieka i świata. Papież wychodzi z założenia, iż prawda jaśniej blaskiem we wszystkich dziełach Stwórcy, zwłaszcza w człowieku¹, a rozum i wiara są dwoma skrzydłami, na których duch jego unosi się do jej kontemplacji². Blask prawdy ogarnia całą rzeczywistość i daje człowiekowi rozumienie, bez którego nie mógłby on żyć po ludzku.

Z wielu przejawów ludzkiej aktywności, zatrzymujemy się tu przy technice. Wprawdzie Jan Paweł II nie pisze o niej dużo wprost, ale podaje zasady, w świetle których można ją interpretować. We współczesnym świecie technika uczyniła zawrotny postęp i właściwie towarzyszy człowiekowi we wszystkich jego poczynaniach. Jest więc zjawiskiem, którego nie można zlekceważyć. Domaga się ona, aby człowiek nie tylko nią się posługiwał, lecz również, by nią w sposób świadomy i wolny władał. Osiągnięcie tego możliwe jest przy uzyskaniu odpowiedniego stopnia rozumienia, które może dać rozum i wiara.

I Wyjaśnienie pojęć

Pojęcie techniki dzisiaj wykracza znacznie poza obręb, który w starożytności wyznaczała grecka „*techne*”. Wtedy określała ona umiejętność zrobienia czegoś lub pokierowania kimś. Była to w języku łacińskim „*ars*”, co do dziś tłumaczy się jako „sztuka”. Umiejętność ta polegała na znajomości reguł, rządzących światem rzeczy i osób. Działanie irracjonalne uważano za przeciwieństwo sztuki i w ten sposób „*techne*” była bardzo blisko znaczeniowo „*episteme*”³. W obu przypadkach chodziło o wiedzę: w „*episteme*” – wiedzę powszechną, konieczną i trwałą, w „*techne*” – o wiedzę szczegółową, przedmiotową lub podmiotową.

¹ *Veritatis splendor*, nr1(odtąd: VS).

² *Fides et ratio*, nr 1 (odtąd: FeR).

³ W. Tatarakiewicz, *Dzieje sześciu pojęć*. Warszawa 1982, s. 21.

W takim znaczeniu używa się słowa „technika” i we współczesnych językach europejskich (np. technika gry na fortepianie lub prowadzenia walk zapasniczych). To jednak znaczenie pozostaje w cieniu innego – techniki jako tworzonych przez człowieka środków materialnych oraz składających się na wiedzę techniczną reguł posługiwania się tymi środkami, jak też projektów stosowanych do zdobywania, przekształcania i wykorzystywania dóbr materialnych⁴. Według M. Heideggera, „do tego, czym jest technika, należy sporządzenie i używanie narzędzi, przyborów i maszyn, należą one same, sporządzane i używane, należą potrzeby i cele jakim służą. Całość tych urządzeń jest techniką”⁵. Jan Paweł II rozumie technikę jako podmiotową umiejętność lub „sprawność pracy” oraz „jako zespół narzędzi, którymi człowiek posługuje się przy pracy”⁶. Wymienione znaczenia są zbliżone do siebie. Technika występuje tu w powiązaniu z nauką, sztuką, pracą, a nawet innymi przejawami ludzkiej aktywności. Ostatecznie są one aspektami jednej rzeczywistości, na którą się składa: twórca, dzieło i jego adresat.

Do jej poznania Papież proponuje użycie rozumu i wiary powiązanych ze sobą. Wprawdzie technika jest częścią rzeczywistości świata, ale człowiek, który ją tworzy i biorca, który z niej korzysta, wychylony jest ku nieskończoności i wieczności. W tym obszarze znajdują się stawiane przez niego pytania: „Kim jestem? Skąd przychodzę i dokąd zmierzam? Dlaczego istnieje zło? Co czeka mnie po tym życiu?”⁷. Do nich można dodać pytania o sens wszystkiego, co człowiek czyni, czym się posługuje i z czego korzysta. Są to pytania o prawdę. Znajduje się ona na zewnątrz umysłu poznającego. Człowiek ją odkrywa, a nie tworzy.

Prawda jest przedmiotem umysłu i to tak, że go nieustannie przyzywa ku sobie. Kiedy człowiek odkrywa prawdę, czyni ją swoją i z nią przebywa, wtedy czuje się zadowolony, bo zaspokaja jedną z największych swoich potrzeb. Gdy natomiast nie ma możliwości zdobycia prawdy lub rozmija się z nią z jakichkolwiek powodów, wtedy cierpi i może nawet czuć się nieszczęśliwy. Mało tego, człowiek nie zatrzymuje się na prawdach cząstkowych. „W głębi serca stale tęskni on za absolutną prawdą i pragnie w pełni ją poznać, czego wymownym dowodem – pisze Papież – są niestrudzone poszukiwania, jakie człowiek prowadzi na każdym polu i w każdej dziedzinie. Jeszcze dobitniej tego dowodzi jego poszukiwanie sensu życia”⁸.

Prawda ma w sobie coś z mocy i światła. Akcentują to zwłaszcza: hebrajskie słowo „emet” i greckie „aletheia”. Symbolem „emet” jest skała lub silne

⁴ *Encyklopedia powszechna PWN*, t. 4, Warszawa 1987, s. 453.

⁵ M. Heidegger, *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*. Warszawa 1977, s. 225.

⁶ *Laborem exercens*, nr 5 (odtąd: LE).

⁷ FcR, nr 1.

⁸ VS, nr 1.

ramiona ojca, symbolem „aletheia” jest słońce. Odkrywać prawdę, to w języku hebrajskim znajdować trwały grunt pod nogami, a w języku greckim – przechodzić z ciemności do światła. Dotyczy to wszelkiej prawdy, na jakimkolwiek poziomie ona się znajduje, a w sposób szczególnie – prawdy absolutnej, jaką jest Bóg.

Odkrywanie prawdy zawsze dokonuje się przy udziale rozumu, z tym, że nigdy nie jest on sam. Na ogół rozróżnia się trzy źródła światła dostępne człowiekowi: światło zmysłów, światło intelektu i światło wiary. Są to zarazem trzy poziomy, na których znajduje się prawda, oraz trzy rodzaje pewności towarzyszące jej posiadaniu. Najmniej pewnych informacji dostarczają zmysły. Są one zawodne i zatrzymują się przy tym, co ograniczone i przemijające. O wiele wyżej wznosi się ludzki rozum. On to dokonuje krytycznej oceny danych zmysłowych i ma w sobie zdolność uzyskiwania wiedzy powszechnej. Papież pisze, że rozum ludzki sam z siebie posiada znajomość pierwszych zasad logicznych, metafizycznych i etycznych, dzięki czemu jest on prawym rozumem (*orthos logos, recta ratio*)⁹. Jest on także zdolny do osiągnięcia wiedzy powszechnej, trwałej i koniecznej oraz refleksji nad tą wiedzą i samym sobą. W swym dążeniu zaś kieruje się ku pełni poznania, w którym to dążeniu wszakże napotyka na przeszkody, wzniesione przez wolę człowieka i grzech. Widać to było w przeszłości, a staje się to jaskrawe w teraźniejszości. „Dzisiaj – mówił Papież w Toruniu – nierzadko usiłuje się nam wmówić, iż skończył się bezpowrotnie czas pewności poznania prawdy oraz że jesteśmy nieodwołalnie skazani na totalny brak sensu, na prowizoryczność poznania, ciągłą zmienność i względność”¹⁰. Dzieje się tak nie dlatego, że natura rozumu ludzkiego jest taka, lecz że człowiek „przez nieprawość nakłada pęta prawdziwie” (Rz 1,18) i w ten sposób nie może zaktualizować możliwości swojego rozumu.

Rozum ludzki posiada swoje ograniczenia ontyczne i etyczne. Stąd uzyskiwana przezeń wiedza ma także swoje granice i właściwy jej stopień pewności. „Należy dowartościować rozum – stwierdza Papież – nie trzeba go jednak przeceniać. Wiedza przez niego zdobyta może bowiem być prawdziwa, ale zyskuje pełne znaczenie tylko wówczas, jeśli jej treść zostaje wpisana w szerszy kontekst wiary”¹¹. W ten sposób w polu naszego widzenia jawi się wiara. Jak ją należy rozumieć?

Wiara jest rzeczywistością autonomiczną i bardzo bogatą. Rozpoczyna się od przyjęcia odpowiedniej postawy wobec rzeczywistości poznawanej zmysłami i rozumem. Jest to postawa odwrócenia się, nawrócenia się i przyłgnięcia. J. Ratzinger tłumaczy, iż „z natury swej człowiek dąży do tego, co wi-

⁹ FcR, nr 4.

¹⁰ Przemówienie Jana Pawła II podczas spotkania z rektorami wyższych uczelni w Toruniu 07.06.1999 r., nr 5.

¹¹ FcR nr. 20.

działne, co można wziąć w rękę i po co można sięgnąć, jak po swoją własność. Człowiek musi się wewnętrznie odwrócić, aby dojrzeć, jak wiele traci z tego, co istotne, gdy idzie za swym ciężeniem naturalnym. Musi się odwrócić, aby poznać, jak jest ślepy, gdy wierzy tylko temu, co widzą jego oczy. Bez tego zwrotu egzystencji, bez pokonania naturalnego ciężenia nie ma wiary... [wszakże] wewnątrz egzystencji ludzkiej istnieje punkt, który nie może zasilać się tym, co widoczne i dotykalne, ani na tym się opierać, ale który styka się z tym, czego dojrzeć nie można, tak że staje się to dla niego dotykalne i okazuje się niezbędne dla jego egzystencji”¹².

Każdy człowiek posiada w sobie możliwość uwierzenia. Nawet rozum doprowadza go ku temu. Jeżeli bowiem słowo „Bóg” oznacza to, ponad co nic większego pomyśleć nie sposób i zarazem coś większego ponad to, co człowiek pomyśleć może, wtedy należy ono do porządku myślenia i gwarantuje jego logiczność. Pojęcie Boga jest takie, że do jego istoty należy Jego istnienie¹³. Podobnie rzeczywistość Boga wiąże się nierozdzielnie z porządkiem bytu. „Stworzenie bez Stworzyciela zanika... zapada w mroki przez zapomnienie o Bogu”¹⁴.

Przejście wszakże od rozumu do wiary jest nadprzyrodzone a nie naturalne. Rozum i wiara są rzeczywistościami autonomicznymi i różnymi od siebie, lecz nie wrogimi sobie, a odwrotnie wzajemnie się dopełniającymi. Między nimi znajduje się nieusuwalna szczelina. Może ją jednak pokonać człowiek: uczony i wierzący. W nim to łączą się ze sobą dwa światy (przyrodzony i nadprzyrodzony) i dwa porządki poznania (naturalnego rozumu i wiary). Zwrócił już na to uwagę Sobór Watykański I, podtrzymał jego naukę Sobór Watykański II i przypomniał ją na nowo Jan Paweł II¹⁵. Poznanie wiary ma się tak do poznania rozumu, jak łaska Boża do natury człowieka. Wiara nie niszczy poznania rozumowego, przeciwnie – zakłada je, doskonali i podnosi na wyższy poziom, pokazuje rozumowi źródła, do których on sam nigdy by nie dotarł, i sposoby z nich czerpania, a przez to poszerza horyzont jego widzenia. Między nimi zachodzi przedziwna wymiana (admirabile commercium)¹⁶. „Rozum pozbawiony wsparcia ze strony Objawienia, podążał bocznymi drogami, na których istniało ryzyko zagubienia jego ostatecznego celu. Wiara, pozbawiona oparcia w rozumie, skupiła się bardziej na uczuciach i przeżyciach, co stwarza zagrożenie, że przestanie być propozycją uniwersalną. Żłudne jest mniemanie, że wiara może silniej oddziaływać na słaby rozum; przeciwnie, jest wówczas narażona na poważne niebezpieczeństwo, może bowiem zostać spro-

¹² J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*. Kraków 1970, s. 16.

¹³ Anselm z Canterbury, *Proslogion*. Warszawa 1992, s. 145-148.

¹⁴ *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, nr 36.

¹⁵ FeR, nr 9.

¹⁶ Zob. H. de Lubac, *O naturze i łasce*. Kraków 1986, s. 7-32.

wadzona do poziomu mitu lub przesądu. Analogicznie, gdy rozum nie ma do czynienia z dojrzałą wiarą, brakuje mu bodźca, który kazałby skupić uwagę na specyfice i głębi bytu”¹⁷.

II. Ambiwalentność techniki

Technika dla człowieka XX wieku jest tytułem do dumy i powodem do oskarżeń. Nigdy bowiem nie osiągnęła ona tak wielkiego tempa rozwoju i nie odniosła tak wielkich sukcesów jak współcześnie, ale jednocześnie nigdy tak jak dzisiaj nie położyła się cieniem na życiu ludzkim. Dzięki niej człowiek postawił stopę na księżycu, zaczyna władać kosmosem, stworzył nie znane przedtem środki komunikacji i jednocześnie przy jej użyciu dokonywał milionowych mordów, zniewalał umysły ludzkie i deptał godność człowieka. Z techniką wiąże się coś dobrego i złego zarazem. Zdanie to zdaje się dzielić Jan Paweł II.

W encyklice *Laborem exercens* stwierdza on: „Rozwój przemysłu oraz związanych z nim różnorodnych dziedzin, aż do najbardziej nowoczesnych technologii elektroniki, zwłaszcza na polu miniaturyzacji, informatyki, telematyki i innych, wskazuje na to, jak ogromną rolę pomiędzy tym podmiotem a przedmiotem pracy (w najszerszym tego słowa znaczeniu) posiada właśnie ów zrodzony z myśli ludzkiej sprzymierzeniec pracy człowieka: technika. Technika rozumiana w tym wypadku nie jako podmiotowa umiejętność czy sprawność pracy, ale jako zespół narzędzi, którymi człowiek posługuje się przy pracy, jest niewątpliwie sprzymierzeńcem człowieka. Ułatwia nam pracę, usprawnia ją, przyspiesza i zwielokrotnia. Pomnaża w przyspieszonym postępie ilość produktów pracy, a także pod względem jakościowym wiele z nich udoskonala. Technika, w pewnych wypadkach, ze sprzymierzeńca może przekształcić się jakby w przeciwnika człowieka, jak w wypadku, gdy mechanizacja pracy wypiera człowieka, odbierając mu wszelkie zadowolenie osobiste oraz podniety do działania twórczego i do odpowiedzialności; gdy pozbawia zajęcia wielu zatrudnionych dotąd pracowników lub, na skutek przesadnej fascynacji maszyną, czyni człowieka swoim niewolnikiem. . . Ostatnia epoka dziejów ludzkości, zwłaszcza niektórych społeczeństw, niesie z sobą słuszną afirmację techniki jako podstawowego współczynnika postępu ekonomicznego, równocześnie jednak z tą afirmacją powstały i stale powstają istotne pytania, te mianowicie, które dotyczą pracy ludzkiej od strony jej podmiotu, czyli właśnie samego człowieka. Pytania te zawierają w sobie szczególnie ładunek treści i napięć o charakterze etycznym i etyczno-społecznym”¹⁸.

W *Fides et ratio* wspomina: o „ograniczeniach logiki technokratycznej” (nr 15) oraz o rozpowszechniającym się współcześnie zjawisku fragmentary-

¹⁷ FeR, nr 48.

¹⁸ LE, nr 5.

zacji wiedzy, która sprawia, że „wielu zastanawia się, czy ma jeszcze sens samo pytanie o sens” (nr 81). Przestrzega: „Jeśli środki techniczne nie będą podporządkowane jakiemś celowi, który wychodzi poza logikę czystego utilitaryzmu, rychło mogą ujawnić swój charakter antyludzki, a nawet przekształcić się w potencjalne narzędzia zniszczenia rodzaju ludzkiego”¹⁹. Postuluje rozpatrywanie problemu techniki nie tylko w oparciu o nauki empiryczne, lecz także antropologiczne i filozoficzne, zwłaszcza „o zasięgu metafizycznym”, umiejące wyjść „poza dane doświadczenie, aby w swoim poszukiwaniu prawdy odkryć coś absolutnego, ostatecznego, fundamentalnego”; trzeba przechodzić „od fenomenu do fundamentu”²⁰.

Fundamentem tym, a przez to i kryterium oceny, jest człowiek. Tylko właściwa wiedza o człowieku może zapewnić właściwy stosunek do techniki. Antropologia filozoficzna powinna szukać wsparcia w antropologii teologicznej. Dopiero bowiem razem zdolne będą odpowiadać na pytania o sens aktywności technicznej. Wyłania się on z relacji: człowiek – świat; podmiot – przedmiot; cel – środki; wieczność – doczesność. Sama technika, jak w ogóle praca ludzka, jest dobrem. Używać jej natomiast można na dobre i złe. Problem tkwi w człowieku, który technikę tworzy i który z niej korzysta. Odwrotnością użycia jest nadużycie.

III. Technika jako przejaw aktywności człowieka

W aspekcie podmiotowym działalność techniczna jest jednym z przejawów pracy, ta zaś jest częścią aktywności człowieka. Aktywność, praca i technika tworzą zawężający się szereg pojęć, określających człowieka i społeczeństwo. Można tu mówić o twórcach i biorcach techniki, wziętych jednostkowo lub zbiorowo. W punkcie wyjścia i dojścia znajduje się osoba i wspólnota osób.

Rozróżnienie to, ważne samo w sobie, jest bardzo pomocne w interpretacji myśli Jana Pawła II. Jest on bowiem personalistą. Wyraz temu dał już w pierwszych swoich dziełach: *Miłość i odpowiedzialność* oraz *Osoba i czyn*. Postawa ta ujawnia się we wszystkich jego wypowiedziach jako najwyższego pastera Kościoła. Nie wydaje się tu konieczne poszukiwanie korzeni personalizmu papieskiego ani podejmowanie prób jego klasyfikacji²¹. Chodzi nam przecież nie o konstruowanie systemu, lecz o znalezienie światła, pozwalającego właściwie zobaczyć myśl Jana Pawła II. Gdy mówimy o jego personalizmie, rozumiemy to, iż bierze on osobę jako miarę wszystkich rzeczy, to że przez osobę człowiek wyrasta ponad świat istot stworzonych na ziemi. Papież

¹⁹ FeR, nr 81.

²⁰ Tamże, nr 83.

²¹ Wyczerpujące przedstawienia personalizmu znajdują się w: C. Bartnik, *Personalizm*. Lublin 1995; B. Gacka, *Personalizm amerykański*. Lublin 1996; tenże, *Personalisci amerykańscy*. Lublin 1996.

chętnie powołuje się na naukę Vaticanum II, że wszystko, co Bóg stworzył, stworzył dla człowieka, a tylko jego ze względu na niego samego²². Papież jest świadom tego, iż w pojęciach natury i osoby zawiera się rzeczywistość, którą te pojęcia ujmują i nazywają. Są one słownym uchwyceniem tego, co jest. Pojęcia te wypracowała wprawdzie filozofia, ale ich głębię i ostateczny kierunek pokazuje dopiero teologia.

Z wielu wypowiedzi papieskich na temat osobowego charakteru aktywności ludzkiej najbardziej syntetyczna i całościowa wydaje się ta, którą znajdujemy na początku encykliki „*Laborem exercens*”. Czytamy tam: „Z pracy swojej ma człowiek pożywać chleb codzienny i poprzez pracę ma się przyczyniać do ciągłego rozwoju nauki i techniki, a zwłaszcza do nieustannego podnoszenia poziomu kulturalnego i moralnego społeczeństwa, w którym żyje jako członek braterskiej wspólnoty; praca zaś oznacza każdą działalność, jaką człowiek spełnia, bez względu na jej charakter i okoliczności, to znaczy każdą działalność człowieka, którą za pracę uznać można i uznać należy pośród całego bogactwa czynności, do jakich jest zdolny i dysponowany poprzez samą swoją naturę, poprzez samo człowieczeństwo. Stworzony bowiem na obraz i podobieństwo Boga Samego wśród widzialnego wszechświata, ustanowiony, aby ziemię czynić sobie poddaną, jest człowiek przez to samo od początku powołany do pracy. Praca wyróżnia go wśród reszty stworzeń, których działalności związanej z utrzymaniem życia nie można nazywać pracą – tylko człowiek jest do niej zdolny i tylko człowiek ją wykonuje, wypełniając równocześnie pracą swoje bytowanie na ziemi. Tak więc praca nosi na sobie szczególne znamię człowieka i człowieczeństwa, znamię osoby działającej we wspólnocie osób – a znamię to stanowi jej wewnętrzną kwalifikację, konstytuuje niejako samą jej naturę”²³.

Porządkując ten wywód według toku: byt, godność, działanie, powinność, cel – otrzymuje się zwartą informację na temat nas tu interesujący. Najpierw człowiek. Jan Paweł II widzi go jako stworzenie, a nie twór samotoczącego się procesu ewolucji. Stworzenie ustanawia relacje między człowiekiem a Bogiem. Człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga samego. Tekst ten, wzięty z Rdz 1,26, mówi, iż człowiek jako taki ma w sobie coś z Boga. Być bowiem obrazem znaczy uczestniczyć w rzeczywistości pierwowzoru²⁴. W tym zawiera się pierwsza i podstawowa godność człowieka. Tylko on spośród wszystkich istot na ziemi posiada w sobie obraz i podobieństwo Boże. Obraz Boży w człowieku jest niezbywalny. Można go znieszczać, zamazać, ale nie można go się pozbyć. Człowiek zawsze istnieje i działa, tworzy techni-

²² KDK, nr 24.

²³ LE, wstęp.

²⁴ Pisałem o tym szeroko w: *Obraz Boży w człowieku*. W: *Słownik małżeństwa i rodziny*. Warszawa – Łomianki, s. 307-310.

kę i z niej korzysta, pozostając w głębi siebie obrazem Boga. Rzeczywistość ta jest fundamentem jego godności i powinności.

Stworzenie jako efekt nosi w języku filozoficznym nazwę: *physis*, natura, przyroda. W odniesieniu do człowieka natura wskazuje na jego początek i sposób istnienia. Natura to „*principium esse et agere*” – początek i zasada istnienia oraz działania. Zwykle do natury człowieka zalicza się ciało i duszę, rozum i wolę. W ten sposób o każdym człowieku mówi się, iż jest istotą cielesno-duchową, rozumną i wolną. Wszyscy ludzie mają tę samą naturę i winni postępować zgodnie ze swoją naturą. Życie zgodnie z naturą prowadzi do rozwoju człowieka, postępowanie przeciwne naturze pociąga za sobą jego wynaturzenie, tj. degradację.

Człowiek, mając naturę ludzką, jest też osobą, tzn. samoistniejącym, posiadającym siebie i władającym sobą podmiotem: rozumnym, wolnym i odpowiedzialnym. Przez to też każdy człowiek jest jedyny i неповtarzalny, a według Objawienia – szczególnie umiłowany przez Boga. Miłość Boża znajduje się u początku każdego człowieka, towarzyszy jego życiu i określa jego cel. Bóg chce człowieka dla niego samego i Jego wola wpisana jest w osobową konstytucję każdego człowieka i wszystkich ludzi²⁵.

Człowiek ujawnia swoją osobę wtedy, gdy żyje w prawdzie i miłości. Ku prawdzie kieruje się jego umysł, za miłością podąża jego wola. Wszelka aktywność człowieka jest osobową wówczas, gdy uczestniczy w odkrywaniu prawdy i urzeczywistnianiu miłości. Papież do tego dołącza Boże przykazanie, by człowiek czynił sobie ziemię poddaną (Rdz 1,28) i wyciąga z tego wniosek, iż „praca wyróżnia człowieka wśród reszty stworzeń i tylko człowiek jest do niej zdolny”, tylko on ją wykonuje, wypełniając w ten sposób bytowanie na ziemi²⁶.

Praca tak rozumiana jest elementem konstytuującym naturę człowieka. Gdy natomiast traci ona charakter osobowy, tzn. staje się niewolniczą, może obracać się przeciw człowiekowi i prowadzić do jego alienacji. W tym oczywiście mieści się także technika, a problem leży zarówno po stronie twórcy, jak i biorcy techniki. Są oni wprawdzie autonomiczni, ale jednocześnie wzajemnie się dopełniający. Twórca techniki zwłaszcza nie może zapomnieć o tym, komu mają służyć jego dokonania i jaka w nich zawiera się możliwość nie tylko użycia, lecz także nadużycia.

Jest jeszcze coś więcej w technice. Przynależy ona do twórczości odkrywczej, a wynalazki są jej siłą napędową. „*Techné*” – jak trafnie spostrzega M. Heidegger – jest sposobem „*aletheuein*”. „Odkrywa ona to, co się nie wydobywa samo i jeszcze nie jest dane, co przeto może wypaść i wyglądać już to tak,

²⁵ List do Rodzin, nr 9.

²⁶ LE, wstęp.

już to inaczej... to, co rozstrzygające w „technie” nie tkwi bynajmniej w robocie i majsterce, w stosowaniu środków, lecz we wspomnianym odkrywaniu²⁷.

W ten sposób od innej strony ukazuje się charakter personalny techniki jako sztuki odkrywania prawdy. Jan Paweł II w 1987 roku w Lublinie powiedział do przedstawicieli świata nauki: „Człowiek jest podmiotem pośród świata przedmiotów dlatego, że jest zdolny poznawczo obiektywizować wszystko, co go otacza. Dlatego, że przez swój umysł zwrócony jest „z natury” ku prawdzie. W prawdzie zawiera się źródło transcendencji człowieka wobec wszechświata, w którym żyje²⁸. Technika przez to jako uaktualniona zdolność odkrywania prawdy potwierdza właściwą człowiekowi podmiotowość.

Z prawdą zaś ściśle wiąże się miłość jako najszlachetniejsza i najbardziej wzniosła aktywność człowieka. Należy ona do istoty osoby²⁹. „Tylko osoba – stwierdza Jan Paweł II – może miłować i tylko osoba może być miłowana. Stwierdzenie to jest naprzód natury ontycznej, a z kolei wyłania się z niego stwierdzenie natury etycznej. Miłość jest powinnością ontyczną i etyczną osoby. Osoba powinna być miłowana, bowiem tylko miłość odpowiada temu, kim jest osoba³⁰. Miłość w swej istocie jest rzeczywistością duchową, technika natomiast przynależy do świata materii. Między nimi jednak może być jedność na podobieństwo tej, jaka zachodzi między ciałem a duchem w człowieku. Technika w tym powiązaniu może być miejscem, wyrazem i znakiem miłości międzyludzkiej³¹.

IV. Natura – kultura – technika

Działalność techniczna jako przejaw aktywności ludzkiej posiada swoje ukierunkowanie przedmiotowe. Zawsze bowiem ktoś coś czyni z czegoś. Przedmiot i narzędzia działania występują zwykle razem. Człowiek przetwarza, tworzy, lecz nie stwarza. Obraca się w świecie już istniejącym. Świat ten (natura, przyroda) uprzedza człowieka i jawi się przed nim jako środowisko jego życia i surowiec jego pracy³². Nawet narzędzia, których człowiek używa w swym działaniu, w jakiś sposób pochodzą z tego świata.

Nie jest obojętne to, co człowiek czyni ze światem. Kryterium oceny tej aktywności znajduje się w człowieku i świecie. Natura – powtórzmy – jest źródłem i zasadą bycia oraz działania. Na niej opiera się etyka, prawo i w ogóle refleksja filozoficzna. Także teologia kieruje na nią swoje spojrzenie, korzystając z dostępnego jej światła Objawienia. Czyniła to zawsze, odkąd zajmo-

²⁷ M. Heidegger, *Budować...*, s. 282.

²⁸ *Trzecia pielgrzymka Jana Pawła II do Polski*, Poznań – Warszawa 1987, s. 35.

²⁹ Szczerzej o tym pisałem w: *Bóg jest miłością. Misterium ojcostwa Boga*. Białystok 1999.

³⁰ Jan Paweł II, *Mulieris dignitatem*, nr 29.

³¹ Por. Tenże, *Evangelium vitae*, nr 22.

³² Zob. E. Ozorowski, *Natura – kultura – gospodarka*, WkAB. 6: 1997, nr 4, s. 47-59.

wała się prawdą objawioną. W XX w. rozwinęła się ona w bogaty dział teologii rzeczywistości ziemskich. Rezultaty jej badań znalazły odbicie w nauce Soboru Watykańskiego II. Do nich bardzo często nawiązuje Jan Paweł II.

Z dokumentów Soboru najwięcej na interesujący nas temat mówi „Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym” (*Gaudium et spes*), a zwłaszcza III jej rozdział pt. *Aktywność ludzka w świecie*. Z pism papieskich należałoby natomiast wyróżnić encyklikę *O pracy ludzkiej* (*Laborem exercens*). Wyróżnienie to jest właściwie podkreśleniem, a nie wyodrębnieniem. Jak wiadomo bowiem Jan Paweł II był współautorem projektu *Gaudium et spes* i do zawartych w niej tematów wraca bardzo często w różnych swoich tekstach. Zebrawszy razem wypowiedzi papieskie, można następująco uporządkować ich treść.

Przede wszystkim Papież widzi świat jako dzieło i własność Boga. Światło do tego czerpie głównie z pierwszych trzech rozdziałów *Księgi Rodzaju*. Człowieka też postrzega jako dzieło i własność Boga, ale w szczególnym znaczeniu, jako tego, który otrzymał świat dla siebie, aby w nim żył i nim władał. Człowiek jest włodarzem świata, a nie jego właścicielem. Sposób tego włodarstwa określają prawa, które Bóg umieścił w naturze świata i człowieka, oraz cel, do którego powołał świat i człowieka.

Jan Paweł II przywołuje często słowa Biblii, skierowane do pierwszych ludzi: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1,28). Uważa on, iż człowiek „w wypełnianiu tego polecenia... odzwierciedla działanie samego Stwórcy wszechświata”³³. Tłumaczy przy tym, iż przez ziemię „należy rozumieć przede wszystkim ten fragment widzialnego wszechświata, którego człowiek jest mieszkańcem, pośrednio jednak można rozumieć cały świat widzialny, o ile może on znaleźć się w zasięgu wpływu człowieka i jego poszukiwań w celu zaspokojenia własnych potrzeb”³⁴.

Technika jest jednym ze środków przekształcania świata. Można ją pomieścić nie tylko ogólnie w obrębie pracy, lecz także bardziej szczegółowo w ramach kultury. Związek techniki z kulturą jest szczególny. Od strony przedmiotu kultura jest przetworzoną naturą. Wynalazki techniczne same z siebie należą do sfery natury i kultury. Użyte jako narzędzia muszą także być na usługach kultury. Inaczej, zwrócą się przeciw naturze i człowiekowi i włączą się w dzieło zniszczenia. Kultura jest aktywnością ocalającą świat i człowieka i technika nie może od niej się oderwać.

Nie jest to łatwe, gdyż grzech pierwszych rodziców naruszył harmonię w świecie i zranił naturę ludzką. Odtąd ziemia rodzi cierń i oset (Rdz 3,18), zdobywanie pokarmu odbywa się w pocie czoła (Rdz 3,18), rodzeniu towa-

³³ LE, nr 4.

³⁴ Tamże, nr 4.

rzyszą bóle (Rdz 3,16), a nad całością unosi się przestroga: „bo prochem jesteś i w proch się obrócisz” (Rdz 3,19). „Całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia” (Rz 8,22) i „z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych” (Rz 8,19). Jest to nauka Kościoła. Papież nie tylko ją przypomina, lecz nadto odnosi do wielu niepokojących zjawisk, zachodzących we współczesnym świecie. Są nimi zwłaszcza niszczenie środowiska przyrody i środowiska narodzin człowieka, jego wzrostu i dojrzałego życia aż po naturalną śmierć.

W encyklice *Centessimus annus* Jan Paweł II pisze: „Obok problemu konsumizmu budzi niepokój ściśle z nim związana kwestia ekologiczna. Człowiek, opanowany pragnieniem posiadania i używania, bardziej aniżeli bycia i wzrastania, zużywa w nadmiarze i w sposób nie uporządkowany zasoby ziemi, narażając przez to także własne życie. U korzeni bezmyślnego niszczenia środowiska naturalnego tkwi błąd antropologiczny, niestety rozpowszechniony w naszych czasach. Człowiek, który odkrywa swą zdolność przekształcania i w pewnym sensie stwarzania świata własną pracą, zapomina, że zawsze dzieje się to w oparciu o pierwszy dar, otrzymany od Boga na początku w postaci rzeczy przezeń stworzonych. Człowiek mniema, że samowolnie może rozporządzać ziemią, podporządkowując ją bezwzględnie własnej woli, tak jakby nie miała ona własnego kształtu i wcześniejszego, wyznaczonego jej przez Boga, przeznaczenia, które człowiek, owszem, może rozwijać, lecz któremu nie może się sprzeniewierzać”³⁵. „Oprócz irracjonalnego niszczenia środowiska naturalnego należy tu przypomnieć bardziej jeszcze niebezpieczne niszczenie środowiska ludzkiego, czemu zresztą bynajmniej nie poświęca się koniecznej uwagi. Podczas gdy słusznie, choć jeszcze nie w dostatecznej mierze okazuje się troskę o zachowanie naturalnego „habitat” różnych gatunków zwierząt zagrożonych wymarciem, wiedząc, że każdy z nich wnosi swój wkład w ogólną równowagę ziemi, to zbyt mało wagi przywiązuje się do ochrony warunków moralnych prawdziwej „ekologii ludzkiej”. Nie tylko ziemia została dana człowiekowi przez Boga, aby używał jej z poszanowaniem pierwotnie zamierzonego dobra, dla którego została mu ona dana, ale również człowiek jest dla siebie samego darem otrzymanym od Boga i dlatego musi respektować naturalną i moralną strukturę, w jaką został wyposażony”³⁶.

W ten sposób łatwo dostrzec, iż natura jako środowisko życia i surowiec stanowią problem dla człowieka, korzystającego z techniki. Przewodnikiem na drodze ku jego rozwiązaniu jest kultura, a jeszcze bardziej etyka, oparta na rozumie i Objawieniu.

³⁵ *Centessimus annus*, nr 37.

³⁶ Tamże, nr 38.

V. Technika w obrębie etyki

Technika i etyka są jak dwie siostry zrodzone z jednej matki. Różnie się zachowują względem siebie, lecz nie mogą się wyzbyć pokrewieństwa i wspólnego pochodzenia. Pamięć tego stanu rzeczy niosą same terminy. Wszak „ethos”, od którego pochodzi etyka, obok wielu znaczeń, wskazuje na miejsce, w którym bezpiecznie rozwija się życie. Może to być dom, zamieszkały przez człowieka, kryjówka zwierzęcia lub grządką dla kwiatów³⁷. „Ethos” po prostu warunkuje życie. Bez niego nie mogłoby się ono rozwijać, wzrastać i dojrzewać. A „technika” – to sztuka, kształtująca piękno. Przez całe lata rozumiano je jako doskonałość. W odniesieniu do człowieka utożsamiano je wtedy z wartością moralną³⁸. Dopiero ostatnie wieki nadszarpaneły tę jedność. Jeszcze Puszkina pytał, czy może współistnieć geniusz i złodziej. Dziś na to pytanie wielu odpowiada twierdząco i tworzy: estetykę brzydoty, teatr absurdu, harmonię zniszczenia, kulturę uśmiercania. Nastąpiło to na skutek zerwania związku pomiędzy wartościami estetycznymi, technicznymi i etycznymi³⁹. W następstwie tego znika „ethos” i środowisko ludzkiego życia staje się nie-ludzkie.

Jan Paweł II zna doskonale istniejącą sytuację i stara się zaradzić zagrażającym niebezpieczeństwom. Czyni to nie przez podejmowanie decyzji politycznych, ekonomicznych lub społecznych, lecz przez podawanie zdrowej nauki, wynikającej ze zdrowego rozumu i prawdziwej wiary. Jest on przekonany o tym, że „rozumowanie przeprowadzone zgodnie ze ścisłymi kryteriami racjonalnymi jest gwarancją osiągnięcia wyników, które są powszechnie prawdziwe”, że „przyzwolenie wiary, ograniczające rozum i wolę, nie niszczy, ale doskonali zdolność samodzielnego myślenia każdego człowieka wierzącego, który przyjmuje prawdy objawione” i że „prawda nigdy nie może być zamknięta w granicach czasu i kultury; daje się poznać w historii, ale przetrasta samą historię”⁴⁰.

W słowach tych Papież zawarł szereg doniosłych stwierdzeń, zwłaszcza dotyczących znaczenia, obiektywności i autonomii prawdy. Jest to zresztą temat, który wprost lub pośrednio dochodzi do głosu we wszystkich jego magisterskich wypowiedziach. Prawda jest fundamentem bytu człowieka. Tylko na niej człowiek może budować trwale swoje życie. Wszystko inne jest niestałe i kruche. „Człowiek nie szanujący prawdy i nawykły do kłamstwa – pisze Dietrich von Hildebrand – jest nie tylko w wielkim stopniu moralnie bezwartościowy, jak np. chciwiec lub nieumiarkowany – lecz ma ponadto całą osobowość w pewnym sensie chorą... Skutkiem tej postawy jego stosunek do świa-

³⁷ Zob. J. Tischner, *Etyka wartości i nadziei*. W: *Wobec wartości*. Poznań 1982, s. 51-53.

³⁸ W. Stróżański, *W kręgu wartości*. Kraków 1994, s. 158.

³⁹ I. Jazykowa, *Świat ikony*. Warszawa 1998, s. 10.

⁴⁰ FcR, nr 75, 95.

ta wszelkich wartości jest z gruntu fałszywy. Kłamca bowiem z zasady jest typowym przykładem człowieka nieprawego – nie ma szacunku dla żadnych w ogóle wartości. Przypisuje sobie władzę nad wszystkim i rządzi tym, co obiektywnie istnieje, według swego widzimisię, jakby to było urojenie lub zabawka dla jego tyrańskiej samowoli⁴¹.

Prawda istnieje obiektywnie. Człowiek ją odkrywa, poznaje, a nie tworzy. Znajduje się ona w całej istniejącej rzeczywistości, jak pisze Papież: „we wszystkich dziełach Stwórcy”⁴², w Nim samym i w człowieku. Różne drogi prowadzą do poznania prawdy, wśród nich jest droga etyki i techniki. Jakkolwiek są to różne sposoby dochodzenia do prawdy, to jednak wspomagają się one wzajemnie, a nie wykluczają. Zasady etyczne stoją wyżej niż techniczne, ponieważ ogarniają całego człowieka, kimkolwiek jest i cokolwiek czyni.

Papież uważa prawdę za naczelne dobro człowieka, a zdolność do jej poznawania i słownego ujęcia za konstytutywną cechę wyróżniającą go spośród innych istot na ziemi. Zdaniem K. Szaniawskiego wynika z tego imperatyw: „Prawda powinna być respektowana dla niej samej, a nie w wyniku kalkulacji użytecznych. Kalkulacje te bowiem wcale nie muszą przemawiać na rzecz prawdy, przynajmniej w perspektywie doraźnej. Jeśli więc dla poszanowania prawdy będziemy szukać motywacji aksjologicznej w płynącym z niej pożytku, jeśli od pożytku tego uzależnimy status prawdy w życiu prywatnym czy publicznym, wynik będzie zmienny jako funkcja okoliczności oraz rachunku bezpośrednich zysków i strat”⁴³. Imperatyw ten dotyczy każdego człowieka i wszystkich społeczności ludzkich.

Za odkrywaniem prawdy następuje szeregowanie wartości, tj. dóbr, dla których warto żyć⁴⁴. Według Jana Pawła II największymi dobrami dla człowieka są: Bóg, człowiek oraz wspólnota ludzka. Są to wartości, będące zawsze celem, a nie środkiem. W życiu ludzkim prymat dzieje: osoba nad rzeczą, duch nad ciałem, być nad mieć, etyka nad ekonomią. Winien on kierować każdą aktywnością człowieka i grup ludzkich tam, gdzie chodzi o życie.

Papież zaprasza ludzi techniki jako odkrywców i twórców „do budowy nowej kultury ludzkiego życia”. Wymaga ona od wszystkich odważnego przyjęcia nowego stylu życia, przechodzenia „z obojętności na zainteresowanie drugim człowiekiem oraz z odrzucenia go na akceptację: inni ludzie nie są konkurentami, przed którymi trzeba się bronić, ale braćmi i siostrami, zasługującymi na solidarność i na miłość; wzbogacają nas samą swoją obecnością”⁴⁵. Technika

⁴¹ Dietrich von Hildebrand, *Fundamentalne postawy moralne. W: Wobec wartości*, Poznań 1982, s. 36.

⁴² VS, wstęp.

⁴³ K. Szaniawski, *O nauce, rozumowaniu i wartościach*. Warszawa 1994, s. 541.

⁴⁴ Na temat pojęcia wartości zob. W. Tatarkiewicz, *Parerga*. Warszawa, s. 60-73

⁴⁵ *Evangelium vitae*, nr 98

bez etyki szybko staje się wrogiem człowieka, oparta natomiast na etycznych podstawach przychodzi mu z pomocą w urządzaniu świata i kształtowaniu samego siebie. Potwierdza to doświadczenie, rozum i wiara.

**TECHNIK UND VERSTAND UND GLAUBE IN DER LEHRE
VON JOHANNES PAUL II.
Zusammenfassung**

Aus allen Erscheinungen des menschlichen Lebens ist der technische Fortschritt der Augenfälligste. Er bleibt weder für die Welt noch für den Menschen selbst gleichgültig. Er kann deshalb nicht der menschlichen Kontrolle entkommen. Soll die Kontrolle angemessen verwendet werden, so muss der Mensch die Technik und ihr Ziel verstehen. Johannes Paul II. meint, der Mensch kann den technischen Fortschritt durch Verstand und Glaube begreifen. Der Verfasser des vorliegenden Artikels hat sich vorgenommen, die Lehre des Papstes über dieses Thema zu erschliessen. Der Artikel besteht aus fünf Kapiteln I. Erklärung der Begriffe; II. Ambivalenz der Technik; III. Technik als Ausdruck der menschlichen Aktivität; IV. Natur – Kultur – Technik; V. Technik und ethische Fragen.